

14. Łemkowska Watra

Idea wielkiego spotkania „łemkowskiej diaspory” kołatała się, jak się dzisiaj wydaje, w kilku głowach, ale nikt nie wiedział jak to zrobić. Niemal równocześnie na podobny pomysł wpadli działacze na Łemkowynie (1983) i na Zachodzie Polski (1979). Było to wielkie ognisko zwane watrą, które by ogrzało nie tylko nasze ciała, ale i nasze dusze. Pierwsza „Łemkowska Watra” odbyła się w roku 1983 z inicjatywy zespołu „Łemkowyna” we wsi Czarna, Koło Uścia Gorlickiego co się kiedyś zwało Uściem Ruskim, ale w sposób oczywisty brzmiało to zbyt po rusku. Postanowiono więc zmienić nazwę, na bardziej neutralną. W ten sposób zacierano ślady po nas na całej Łemkowynie. Na zachodnim skraju Królowa Ruska jest teraz Królową Górna. Zmieniano zresztą nie tylko miejscowości zawierające przymiotnik „ruski”. Czystohorb to dzisiaj Górna Wieś, Dołżyca to Długopole i tak dalej na całej Łemkowynie i zapewne nie tylko, aż do zupełnego absurdu jakim była zmiana wsi Uherce w Bieszczadach na Nową Wieś. Zapewne poprawiło to samopoczucie polskim osadnikom. Nam nie. Oto ponownie objawiła się skamieniała wola silniejszego jak napisał w swoim wierszu Petro Murianka. Jeszcze tylko wycofać stare mapy, zmienić w starych wydawnictwach i byłoby zupełnie jak w „Roku 1984-tym” Orwella. W Stanach Zjednoczonych do dzisiaj istnieją indiańskie nazwy. Wróćmy jednak do naszej watry. Dlaczego właśnie w Czarnej chociaż tam już nie mieszka żaden Łemko? Bo było to najbliżej Uścia (Ruskiego) położone miejsce z polem biwakowym, a w Uściu jest pomnik łemkowskim partyzantom. Chcieliśmy pójść pod ten pomnik w naszych strojach ludowych i położyć tam kwiaty. (*i poszliśmy*) Przypomnieć w ten sposób nasze zasługi w walce z okupantem. Dzisiaj jest w Polsce czas burzenia pomników, szczególnie armii radzieckiej.

W Polsce nadal trwa rok Georga Orwella. Jak długo przetrwa nasz pomnik w Uściu? W każdym razie w Czarnej rychło zrobiło się naszej Watrze ciasno (małe pole biwakowe) i postanowiono ją przenieść do wsi Hańczowa, w której mieszkało kilka łemkowskich rodzin. Rychło dano nam tam jednak odczuć, że i tu impreza nie jest mile widziana. Kolejnym miejscem, tym razem już na dłużej okazało się Bartne. Wieś w zupełnej głuszy, bez asfaltowej drogi, gdzie bardzo trudno było dojechać np. autobusem i dlatego pewnie polscy osadnicy nie kwapili się do zajmowania go. Wróciło tam po 1956-tym sporo Łemków. Tam nasze Watry dotrwały do aż do VII-mej. I były łemkowskie. Organizacja tego naszego święta była taka, że co roku wybierany był nowy starosta i to on zwoływał pierwsze zebranie komitetu organizacyjnego watry w roku następnym. Nie przewidzieliśmy jakie to może mieć konsekwencje, gdy na stanowisko starosty powołany zostanie niewłaściwy człowiek. Nieopatrznie wybraliśmy Teofila D. z Hańczowej. Z początku nie wyglądało to źle. Podjęto decyzję o przeniesieniu Watry do Żdyni, bo tam było wolne (do kupienia) pole. Żdynianie sprawiali wrażenie, że owszem są skłonni założyć u siebie koło Stowarzyszenia Łemków. To nas uspiło – mówiąc prawdę. Zorientowaliśmy się, dopiero tuż przed terminem następnej Watry, gdy powołał komitet składający się z ukrajinofilów, odsuwając od Watry całkowicie jej twórców. Było już jednak za późno na jakiegokolwiek przeciwdziałanie. Wywołało to niebywały entuzjazm wśród Ukraińców w kraju i za granicą, bowiem Watra nasza zaczęła być już znana szeroko w świecie. Popłynęły z USA i Kanady dolary na urządzenie pola, budynki, oświetlenie itp. Dzisiaj ta niegdyś oryginalna łemkowska impreza zamieniona została w jeszcze jeden ukraiński festiwal i przy okazji wschodni bazar. Od czasu przeniesienia Watry do Żdyni nie byłem tam jeszcze. Łemkowie, którzy tam jeżdżą, powiadają, że trudno usłyszeć ze sceny łemkowskie słowo. Dlaczego, powiadają oddaliście im Watrę? Otóż nie oddaliśmy kochani! Ukradziono nam ją podstępnie! Niech sobie ją trzymają. My rozpalimy w naszych górach następną, a jak będzie trzeba - to jeszcze jedną i BĘDZIE ona łemkowska. Na pewno. Zabezpieczymy się też lepiej niż poprzednio przed fałszywymi Łemkami. „Łemkowską Watrę” zainicjowali Władysław Graban i Piotr Trochanowski, a zrealizował zespół „Łemkowyna” jako swoje „Warsztaty Plenerowe”. Inaczej nie otrzymalibyśmy na to zezwolenia ówczesnych władz. Każdy samodzielny ruch Łemków był utracany w zarodku. Dzisiaj ukrajinofile chwalać się tą imprezą, ani się nie zająknąwszy kto i dlaczego ją utworzył. Zamienili ją na Watrę w istocie ukraińską.